

MIESZCZANIN

Warunki prenumeraty:

Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . . 4 .
Kwartalnie . . . 2 .
Pojedynczy numer 40 hal.

organ miast i miasteczek

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu.

Pojedyncze numery do naby-
cia w Administracji i w księ-
garni Wwy Jakubowskiej.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Prosimy naszych Przyjaciół o życzliwe poparcie „Mieszczanina“ w kole swoich znajomych.

OD ADMINISTRACYI.

Czas najwyższy odnowić prenumeratę. Kto odbiera gazetkę za nią nie zapłaciwszy, ten przekracza VII. przykazanie boskie.

Kacyki miejskie.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że galicyjscy burmistrzowie, z małymi wyjątkami, pragną być koniecznie **udzielnymi królikami**. Dążenia te objawiają się nie tylko w kierunku podniesienia płac burmistrzowskich do ostatecznych granic lub bodaj ich zrównania z poborami prezydentów i starostów, ale są i tacy pankowie, którzy pragną mieć płace namiestnika!

I tak prezydent miasta Krakowa pobiera 18 tysięcy kor., podczas gdy płace burmistrzów w Pradze i Bernie wynoszą tylko po 12 tysięcy kor. Prezydent we Lwowie pobiera 14.000 kor. ma nadto eleganckie mieszkanie, powóz i konie. Obecnie prezydent m. Krakowa wydobyć chce od gminy podstępny sposóbem mieszkanie w ratuszu wartości 10.000 kor.

Za przykładem Lwowa i Krakowa idą burmistrzowie na prowincyi, rozumując: *Szlachcic na zagrodzie, równy wojewodzie!* Burmistrz w Stanisławowie pobiera 8.000 kor., ma nadto powóz i konie; burmistrz m. Tarnowa pobiera 6.000 kor., ma także powóz i konie; nowosądecki burmistrz od dawna choruje na wyższą płacę 8—10 tysięcy; (powóz i konie ma do dyspozycji, brakuje mu tylko salonów w ratuszu!) Jednym słowem, płace burmistrzów wzrastają co lat kilka, pomimo, że nędza w kraju i miastach.

Całkiem więc słusznie podnoszą się żądania, aby płace burmistrzów uregulowane zostały w stosunku do możliwości finansowej gminy oraz zamożności obywateli podatujących, w przeciwnym razie doczekamy się w niedalekiej przyszłości, że nasi burmistrzowie jeździć będą w eleganckich powozach po . . . *pustych miastach*. Władze wyższe nie powinny pozwolić, aby dla *fantazyi nierobów*, za krwawe pieniądze podatników, urządzano im wygodne i wytworne życie.

Komu płaca 2400 do 3000 kor. za jedną godzinę marnej pracy widzi się za małą, niechaj nie ubiega się o urząd burmistrza, bo stanowisko to nie jest dojną krową, która ma zaspokoić bezdenną kieszeń zachłannych ludzi, tembardziej, że panowie burmistrzowie na nędzę mas ludności wcale nie są czuli. Nie troszczą się bowiem o usunięcie wzrastającej drożyzny, jeno zabawiają się zgubną polityką dla miasta.

Nic więc dziwnego, że większość naszych burmistrzów nie cieszy się zaufaniem ogółu, że z wszystkich stron kraju płynie tylko przekleństwo i złorzeczenie na naszych kacyków miejskich.



Kontrakty najmu.

VII.

IV. Ustawowe prawo egzekucyi wynajmującego.

Paragraf 1101. powszech. prawa cywil. brzmi:
„Celem zabezpieczenia czynszu najmu lub dzierżawy ma wynajmujący prawo egzekucyi do rzeczy będących własnością najemcy lub odnajmującego, lub rzeczy powierzonych mu przez osobę trzecią, znajdujących się w pomieszczeniu w czasie wniesienia skargi“.

„Odnajmujący ręczy jednakowoż w miarę swe-

Nowo założona **Apteka „pod Gwiazdą“** **Mra Marcina GORZECKIEGO** w Nowym Sączu, na Grodzkiem

☛ w domu p. Völckera. ☛

Poleca esencję octową. Fiaszeczka za 50 h. wystarcza na zrobienie 4 lit. octu stołowego lub 3 lit. octu do konserwacji.

przeforsował wybór analfabety Ladenheima na członka Rady miejskiej.

Jest jeszcze bardzo wiele podobnych kwiatków, które powoli prezentujemy przed światem, nie tylko w tym celu, aby powiększyć sławę Ojca-kubaniarza, ale także, żeby zwrócić uwagę Władz, które nie wiadomo dla jakich względów, przymrużają oczy na te nadużycia! Jeżeli powyższa korespondencya nie uspokoi naszego burmistrza, naówczas będziemy wołać głośno przy każdej sposobności: Jedzie złodziej na złodzieju i pogania złodziejem....

Wysoki Wydział krajowy — ty patrzysz a nie widzisz, co się dzieje w raju galicyjskim?!....

Nowy Sącz.

Słusznie upomnieli się rodzice na wiecu 23. z. m. o krzywdy, jakie muszą znosić od szeregu lat wskutek niedbałości c. k. rządu, który wprost dzięki obojętności polskich posłów lekceważy sobie żądania naszego kraju. Bo istotnie stosunki w tutejszem gimnazjum są nie do zniesienia! Bez mała tysiąc młodzieży gnieździ się w czterech budynkach, z tych w trzech nie budowanych dla celów szkolnych. Nie więc dziwnego, że młodzież gniecie się tam jak śledzie w beczce, że w klasach przeciągi, że jedni uczniowie przyosińci są do przewiewnych okien, drudzy do gorącego pieca, tracą zdrowie w młodym wieku, nabawiając się kalectwa na całe życie. Gdzieindziej urządziłby rodzice strejk, i nie posyłałi dzieci swych do szkoły dotąd, jak długo nie stanąłby drugi odpowiedni gmach szkolny. Ale u nas inaczej, bo c. k. rząd jest nam *bardzo życzliwym!* więc cierpimy dalej — pocieszając się obiecankami.

Szkoda bardzo, że na wspomnianym wiecu zalażwiono się zbyt pobieżnie ze szkołami ludowymi. A przecież te nasze najmłodsze latorośle potrzebują stokroć większej opieki, ponieważ bardziej są wrażliwe na różne szkodliwe wpływy podczas pobytu w szkole. Co prawda, większość izb szkolnych jest dobrą; klasy duże i jasne, ale za to innego zła co niemiara! O ławkach szkolnych, tak ważnych dla prawidłowego rozwoju fizycznego dzieci, pisaliśmy już dwukrotnie; dziś nadmieniamy, że znaczna część nowosądeckich ławek w szkole męskiej — to pozostałość z czasów tzw. *Kreishauptschule*, to okazy, godne umieszczenia w muzeum starożytności lub w lwowskim muzeum szkolnem — jako namacalny dowód troskliwości galicyjskich władz szkolnych w XX. wieku. Takich ławek nie posiada pewnie nawet szkoła w Przydonicy lub w ustronnym Jastrzębiku!... Sale szkolne ze względów oszczędnościowych bywają myte tylko raz do roku, w wakacje, są zaś zamiatane raz na tydzień w ten sam sposób, jak ulice miejskie, ponadto nigdy nie przewietrzane, aby uchowaj Boże wiatr nie wybił szyby; nie ma też przy klasach słomianek do czyszczenia obuwia, nie więc dziwnego, że podłogi są składem na palec grubych warstw prochu i wszelkiego rodzaju zarazków. Szkoły nasze zamiatane są zazwyczaj miotłą, po skropieniu podłogi wodą. Proch usunięty nieco z podłogi osiada po ścianach i sprzętach szkolnych, a ruchliwa dziatwa rozpędza go znowu przez cały tydzień po powietrzu. Wystarczy oglądnąć obuwie chłopców w porze zimowej za powrotem ze szkoły, a przekonamy się, że nie wiele ono różni się od obuwia żołnierzy, powracających z ćwiczeń polowych w porze letniej!.. Ileż to zarazków dostaje się wraz z prochem do piersi naszych młodych dzieci?!... A przecież temu zapobiedz bardzo łatwo — tylko trzeba trochę dobrej woli i energii! A może ten kurs szkolny jest higienicznym?... wartołoby zapytać dra Płochockiego. Dla złagodzenia szkodliwych następstw długiego siedzenia w niehigienicznych ławkach, zwrócono w ostatnich czasach bacniejszą uwagę na ćwiczenia gimnastyczne

w szkołach ludowych. Młodzież gimnazjalna korzysta z tej nauki dość licznie, natomiast w tutejszych szkołach ludowych nauka gimnastyki istnieje *tylko na papierze* czyli w rozkładach godzin, bo w rzeczywistości nikt jej nie udziela, bo tut. szkoły nie posiadają ani sali gimnastycznej, ani boiska, ani żadnych przyrzędów. Podobno istnieje fundusz na te przyrzędy, ale od lat wielu spokojnie spoczywa on w kasie troskliwej Rady Szkolnej miejscowej!

Niezdrowe stosunki, chociaż nie pod względem fizycznym — lecz za to pod względem nauczania — panują w naszej szkole wydziałowej żeńskiej. Dzieci nasze, tylko ze wstrętem, jakimś lękiem i dziwną odrazą wybierają się do szkoły. Są tam bowiem panie, które nie dorosły do prowadzenia starszych dziewcząt. Panie owe używają wyrażen, nie licujących z godnością wychowawczyni i kobiety. Dziwna rzecz doprawdy, że takim „niedowarzonem“ osobom przydzielanem bywa gospodarstwo klas z pominięciem starszych i wytrawniejszych nauczycielek. Na dowód niechaj posłuży fakt, że w ciągu z. r. opuściło klasę 7mą, czyli IIIołą wydziałową *ośm uczenic* bez wyraźnego powodu. Komentarzy nie potrzeba! Mimo takiego anormalnego stanu rzeczy i w tym roku ta sama pani dostała gospodarstwo klasą 8mą czyli IVtą wydziałową, przez co pokrzywdzono nauczycielki, którym z urzędu należało się prowadzenie tej klasy. Czekajmy więc na skutek! Wnet zaczną emigrować uczennice z pod tej opieki klasowej, chociaż to trudniej będzie, bo dziś szkoła w kolonii kolejowej nie ma równorzędnego oddziału w klasie ósmej.

Również odstraszaąco na młodzież tej szkoły wpływają *humory* ks. katechety. Lada błahy powód, a już uczennica traci łaski duchownego ojca, z postępu bardzo dobrego schodzi nagle na dostateczny, nadto przez cały rok słuchać musi cierpkich uwag i drażliwych dościnów. A o powody nie trudno! Wystarczy zakaszyć podczas egzorty, wystarczy ubierać się nie na niebiesko, (ks. Dutkiewicz lubi niebieski kolor), wystarczy wymówić się od „poleconej“ asysty podczas procesyi dla braku białej sukienki, — aby narazić się ks. katechecie i stworzyć sobie niebezpiecznego wroga. Ks. katecheta nie chce bowiem zrozumieć, że dziecko zaciężbione nie-podoła wstrzymać się od kaszlu, że rodzice niejednego dziecka nie są w stanie kupić na czyjeś życzenie białych sukienek, że wreszcie zdrowie niejednej uczennicy nie pozwala prażyć się na słońcu przez kilka godzin podczas procesyi. Przypominamy w tem miejscu szkodliwe zarządzenie ks. Dutkiewicza, który przed kilku laty, dla zaspokojenia swoich kaprysów aby nie chodzić do kościoła paraf. spowodował przeistoczenie składu drzewnego w suterrenach budynku szkolnego *na kaplicę*, gdzie z powodu ciasnoty dzieci mdlały z gorąca i zaduchu. Te niezdrowe stosunki wytworzyły się dopiero za dyrektorstwa p. Leona Barbackiego, który zasady pedagogiczne ma tylko *w gębie* — ale za to jego czyny świadczą, że mu jeszcze bardzo daleko do miana pedagoga. Dla uzdrowienia tych stosunków przydałoby się kilka wieców rodzicielskich, bo inaczej nie ma rady. Dziś gwałt należy odpierać gwałtem — za ofiary dzieci — muszą być ofiary krzywdzicieli!

K R O N I K A

Nareszcie poruszyły się niektóre miasta galicyjskie i zaczęły... *ale tylko radzić...* nad sposobem zmniejszenia obecnej drożyzny. W Wiedniu wre zacięta walka z rządem o otwarcie granicy rumuńskiej i rosyjskiej, ponadto o zakaz wywozu bydła do Niemiec. Byłoby i nam łatwiej zgnieść dzisiejszą nędzę, gdyby posłowie z Koła polskiego postawili energiczne żą-

go czynszu najmu; w razie gdyby jednakowoż zapłacił z góry ponad czynsz najmu, nie może wyłączyć tej nadwyżki od egzekucyi“

„Dzierżawcy pewnego gruntu przysługuje prawo egzekucyi do znajdujących się w dzierżawczym przedmiocie narzędzi gospodarskich, bydła i plonów.“

Ten ustęp ustawy musimy wyczerpująco wyjaśnić; przy tem domagają się omówienia następujące pytania:

- a) Komu przysługuje ustawowe prawo egzekucyi?
- b) dla jakiej pretensyi przysługuje wynajemcy prawo egzekucyi ustawowe?
- c) Kiedy powstaje ustawowe prawo egzekucyi?
- d) Na jakie przedmioty rozciąga się ono?
- e) Kiedy kończy się ustawowe prawo egzekucyi?
- f) Jak staje się prawomocne ust. prawo egzekucyi?

ad a) Komu przysługuje ustawowe prawo egzekucyi?

Ustawowe prawo egzekucyi przysługuje wynajemcy pomieszkania a to tak wynajemcy głównemu (właścicielowi domu) do rzeczy najemcy i podnajemcy, jakoteż podnajmującemu do rzeczy drugiego podnajmującego celem zabezpieczenia czynszu najmu względnie podnajmu.

Wyrazu „pomieszkanie“ użytego w ustawie nie należy brać dosłownie; tenże obejmuje nietylko ubikacje, przeznaczone do mieszkania, lecz wogóle wszystkie budynki i lokalności, mogące być wynajęte, a więc: piwnice, magazyny, stajnie, warsztaty, szopy, budynki fabryczne, a nawet wszystkie wolne place, jeżeli zostały wynajęte na skład towarów, suszenia bielizny i t. d. Skutkiem tego przysługuje wynajmującemu te przedmioty na zasadzie § 1101 pow. ust. cyw. prawo egzekucyi do znajdujących się tamże ruchomości, zwierząt i t. d.

„Trzech Władziów“... et Co.*)

Obrazek z natury na tle rządów galicyjskich kacyków
napisał . . . Żaba.

V.

— Tak, tak — śmieje się starosta — chwali się to p. burmistrzowi. Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi. Wracam jednak do rzeczy. Zdarzył się nieszczęśliwy wypadek w Ropczycach, że przy wyborach do Rady powiatowej, pomimo starań i trudów partya przewrotu odniosła zwycięstwo.

— Och te warchoły — stęka burmistrz.

— Przy ukonstytuowaniu się Rady powiatowej, nie wybrano tak zasłużonego dla powiatu, jak Michałowski męża, prezesem.

— Pracuj-że tu dla dobra ludzkości, poświęcaj się -- wzdycha Głupocki — też ten Michałowski to drugi Stanisław Badeni; to wdzięczność.

— Wybrano prezesem „ludowca“ ksiądz Sapeckiego, proboszcza z Sędziszowa. Oczywiście starości i Michałowskiemu zależało na utraceniu go,

*) Na życzenie jednej z naszych Czytelniczek, która powiada całkiem słusznie, że nikt nie traci na grzeczności, zmieniliśmy tytuł Obrazka na „TRZECH WŁADZIÓW“. (Przyp. Red.)

ad b) Dla jakiej pretensyi przysługuje wynajemcy ust. prawo egzekucyi?

Pretensya, dla której ustawa przyznaje wynajemcy prawo egzekucyi, może być tylko *pretensya czynszowa*, a zatem żadna inna, chociażby pochodziła z kontraktu najmu; dla pretensyi celem odszkodowania, na wypadek gdyby najemca pomieszkaniem uszkodził i chciał je opuścić, nie wynagrodziwszy szkody, nie przysługuje wynajemcy ust. prawo egzekucyi. Przeciwnie obojętną jest rzeczą, czy czynsz płatny jest z góry, czy z dołu, czy już zapadł, lub też, czy rozchodzi się o dopiero zapaść mającą ratę czynszową.

Chociaż więc najemca zapłacił czynsz punktualnie w terminie czynszowym, zaś właściciel domu ma *powód do obawy*, że najemca nie będzie mógł zapłacić następnej raty czynszowej, może właściciel domu celem zabezpieczenia tej raty kazać opisać egzekucyjnie ruchomości najemcy.

Ustawowe prawo egzekucyi rozciąga się także na grosz czynszowy, który opłacać ma najemca.

ad c) Kiedy powstaje ustawowe prawo egzekucyi?

Ustawowe prawo egzekucyi uzasadnione jest już przez wprowadzenie urządzenia i ruchomości do wynajętego pomieszkania i jest zatem skuteczne i przeciw takim wierzycielom, którzy wyzyskują prawo egzekucyi do wniesionych rzeczy, nim jeszcze wynajmujący wniósł skargę czynszową, lub nim podał o egzekucyjne opisanie urządzenia i ruchomości.

Jeżeli wniesione ruchomości zostały już przez innego wierzyciela egzekucyjnie zajęte, to uzyskuje właściciel domu mimo tego *pierwsze prawo egzekucyi do rzeczy*, jeżeli o tem dawnem prawie egzekucyi nie nie wiedział, a więc był w dobrej wierze, że na tych ruchomościach dotychczas nie ciąży prawo egzekucyi,

tem bardziej, że zastępcą prezesa wybrano notaryusza Strzelbickiego. . . .

— O — woła burmistrz — znów wlaźł notaryusz.

— Zależało na tem — mówi nie zwracając uwagi na wykrzyknik burmistrza, starosta — by taką warcholską Radę rozpedziło, czyli inaczej rozwiązać i pozbyć się raz na zawsze kliki, która nieprawnie opanowała powiat. . . .

— I udało się? — pytają obaj panowie zaciekawieni

— Udało się! . . . Jakżeż by nie? Żyjemy w Galicyi. Zarzucono księdzu Sapeckiemu różnorodne nadużycia w prowadzeniu gospodarki powiatowej, a szczególnie w powiatowej kasie oszczędności. Ściągnięto komisję z Wydziału krajowego. Słyszeliśmy już z ust p. Prezesa, jakich to Wydział krajowy ma komisarzy lustracyjnych; dowiedzieliśmy się ciekawych rzeczy n. p. o takim baronie Lewartowskim i jego sprawkach w powiecie łańcuckim. Nie potrzebuję gadać, co było w Ropczycach. Komisya lustracyjna działała według udzielonego jej planu z góry, a kto chce psa uderzyć, ten kij znajdzie. Jakkolwiek okazało się później, że ksiądz Sapecki nic nie sprzeniewierzył, to rozwiązano, po ujemnym wyniku lustracji, Radę powiatową, a ksiądz Sapecki usunął się obecnie, widząc taki stan rzeczy i takie intrygi

Jeżeli jednak o tem wiedział, to, dawniejsze prawo egzekucyi ma pierwszeństwo przed ust. prawem egzek. wynajmującego.

Jest rzeczą jasną, że ust. prawo egzek. wynajmującego ma pierwszeństwo przed trzecimi wierzytelcami, którzy uzyskali prawo egzekucyi po wniesieniu ruchomości, chociażby wynajmujący nie wniósł jeszcze skargi czynszowej lub nie podał o egzekucyjne opisanie ruchomości. (C. d. nast.)



Na „Wschodzie“.

Piećko dantejskie na Wschodzie szaleje,
Rcsya budzi się z wiekowej gnuśności,
Krwi bratniej morze czerwone się leje,
Naród zanucił wielką pieśń *Wolności!*

Drżą carskie sługi — złote stopnie Tronu
Codzienną krwią nową obluźga ofiara,
Car się obawia podobnego zgonu
Słabnie duch jego — ginie jego władza!

Ocknienie Rosyi — to dzieło wiekowe,
To posiew walecznych wolności szermierzy,
Co życiem kupili dla niej drogi nowe
To plon, poległych w tej walce rycerzy!

Zemsta wiekowa nad nią zaciążyła
Knuty Sybiru — przeważały szalę
Zemsta w narodzie — po bólach odżyła
Walka o Wolność dana mu w udziale!

Po wieku cierpień — Sybiru i męki
Przyszła na Rosyę godzina zapłaty
I nie odejmie Sprawiedliwość ręki
Od berła Rosyi — aż wygubi katy!

Za krew Polaków — za knut i więzienia
Zapłaci Rosya krwią synów i braci,
Walką całego Rosyi plemienia
Wiek ósmnasty — dwudziestemu płaci!

Lecz Polska dzisiaj zemsty zaniechała
I w Was walczących tylko braci widzi,

od wszelkich wpływów w powiecie i siedzi spokojnie.
— Bóg litościwy dał choć zapóźno upamiętanie
grzesznikowi — wtrąca burmistrz.

— Był tam chłop Gąsior — ciągnie dalej starosta — używany zawsze do wszelkich agitacji dla dobra powiatu. Poszedł i tym razem ludziom dobrej woli i Michałowskiemu na rękę. Ale, moi panowie, ale...

— Znów nieszczęśliwe ale.

— Złe języki rozniosły po świecie w jaki sposób Michałowski utracił Sapeckiego; intrygi jego wyszły na jaw. Michałowski nie mógł już kandydować na prezesa i zasiada tylko jako członek w Wydziale powiatowym. Pomimo to, trzęsie całym powiatem, a prezes Doliński musi się do jego woli stosować. Michałowski jest prezesem Rady powiatowej „de facto“, a Doliński „de nomine“.

— Więc sprawa dobra zwyciężyła i rządy powiatu znów są we właściwych rękach? — pyta Głupocki.

— Bóg jest sprawiedliwy — dodaje Babracz — cnotę wynagradza.

— Tak... tak — potwierdza z nieokreślonym uśmiechem starosta — cnotę wynagradza. Najlepszy mamy dowód po panu burmistrzu. Oczywiście Pan

Bo Polska Wolność po wiek ukochała
Podłym ciemiężcą — po wieki się brzydzi!
Więc walczyć dzielnie — prawe Rosyi Syny
My do was bratnie wyciągamy dłonie;
Zwycięzcie świetniej — niż my zwyciężyli
Niech Duch Wolności — nad Rosyą wionie!
Marya Studnicka.

K O R E S P O N D E N C Y E .

Nowy Targ.

Zapowiedziane wybory gminne z III. Koła odbyły się 18 i 19 z. m. Komitet ludowy nie wziął udziału w wyborach!!, ponieważ „Mężowie zaufania“ stronnictwa ludowego na tut. powiat, wcale nie zainteresowali się wyborami gminnymi, co jest wielką zagadką i nie chcemy wierzyć, aby przyszli do żłóbka magistrackiego! skutkiem czego „zwyciężyli“ swoi. Charakterystyczne, że równocześnie z wyborami gmin., produkował się w cyrku przejeżdżnym, wędrowny akrobata z wędrownym osłem, gdzie szanowni wyborcy, mimo pilnych „zbiórek“ cisnęli się tłumnie — więc nie dziwne, że wybory odbyły się ściśle według systemu pluralnego, bo niejedynemu głosował kilka razy, a był i taki wyborca, co oddał głos... aż 9 razy!! Wybory z II i I. koła odbyły się 25 i 26. września. Rzecz naturalna wniesiony został protest — a zatem w r. 1907 będziemy mieli wybory do parlamentu i wybór połowy radnych tut. gminy. Kandydatów do Rady państwa jest moc wielka nb. bez doktorów i adwokatów, którzy siedzieli cicho przez lat sześć i Podhale bez nich obejdzie się znakomicie.

W tut. urządzie podatkowym zakradł się nieład wielki, odkąd poborcą został p. Olpiński, który nie tylko, że ma krewki charakter, ale nadto lubi się bawić i często brakuje go w urzędowych godzinach. Podatkujący obywatele czekają nieraz długo — za: nim raczej zjawiać się energiczny p. O., którego ochrania jak może woźny sądowy Borowicz. Skutkiem takiego urzędowania panuje olbrzymi nieład; podatnicy, chociaż zapłacili daninę i mają kwity, dostają wezwania egzekucyjne do ponownej zapłaty. Szczegóły tej manipulacji podamy wkrótce do wiadomości przełożonej władzy

Bóg tego rodzaju ludziom daje aniołów opiekuńczych, w osobie starostów.

— Cóż więc będzie z naszymi wyborami — pyta Głupocki — bo odbiegliśmy od przedmiotu.

— Przedewszystkiem panowie — mówi starosta napelniając kieliszki — pozwólcie że, wychylimy toast na pomyślność naszych zamiarów. Jest nas trzech Władków, musimy wziąć do pomocy czwartego.

— Kiedy go nie ma — odpowiada burmistrz.

— Ale jest Staszek... do Władków potrzeba koniecznie Staszka!

— Co, naszego posła chłopca? — pyta Głupocki.

— Zrobimy go naszym spółnikiem i gdy nasz znaczny marszałek Głupocki obejmie krzesło prezydenta, to Staszek będzie zastępcą.

— Co, ten człowiek? — woła Głupocki wyciągając „Gazetę chłopską“ z kieszeni. — Posłuchajcie panowie tylko niektórych ustępów z jego gazety Nr. 3. z 11. lutego tego roku:

„Nasza Rada powiatowa urzęduje już lat dziesięć; w marcu 1905 odbyły się wybory do nowej Rady powiatowej ze wszystkich kuryi, w dniu 12. kwietnia zebrała się nowa Rada do ukonstytuowania się, przy sprawdzeniu wyborów większość Rady zatwierdziła wszystkich członków wybranych. Starosta...

— Aha, o mnie mowa — przerywa Smieciński —

która jeżeli chce uniknąć skandalu, powinna wdrożyć surowe dochodzenie.

Mamy tutaj niezwykle okaz „dygnitarza“ urzędniczego, którego zwą powszechnie „Prykiem“ (nomen omen). Pan ów jakkolwiek żonaty ma jakąś dziwną słabość do kobiet wiejskich. Jest tu zwyczaj, że kobieciny w czasie jarmarku siadają na schodach domów i spożywają kupny chlebuś. Otóż, gdy która usiedzie na schodach przed domem „Pryka“ — ten pełen dzielnego rozczulenia pieści kobiecinę „za uszy“ albo też daje jej szturkańce w magazyn jadalny, tak dosadnie, że baby aż wyją z rozkoszy!! Opowiadają, że parobek „Pryka“ zapisał się z *uciechy* do klubu szermierzy. O tem panku doniesiemy wkrótce więcej ciekawych kwiatków, bo co za wiele — tego i djabeł nie chce.

Jest u nas droguerya i apteka; pewien młody lekarz, chcący sobie zjednać klientelę za pośrednictwem właściciela drogueryi, poleca brać medykamenty w drogueryi. Wiadomo, że drogueryom nie wolno wydawać lekarstwa na recepty.

W tut. sądzie karnym zdarzają się dosyć częste wypadki, że gdy strona po ogłoszeniu wyroku zgłosi odwołanie, to sąd tego nie uwzględnia, lecz uważa wyrok za przyjęty. Strony nie mogą doczekać się doręczenia wyroków, co w razie odwołania, pociąga za sobą fatalne następstwa. Możeby wyższy zwierzchnik zechciał wglądać w tę ważną sprawę, w myśl reskryptu minist. sprawiedliwości z 25 kwietnia 1906 do L 8601. Oczekujemy rychłego i skutecznego zarządzenia.

Trzy klasy tut. gimnazjum mieszczą się od września b. r. w własnym budynku. Wypadek istotnie charakterystyczny i niezwykle w świecie, albowiem architekturą budowy gimnazjum w N. Targu był najwykleszy koński faktor.

Cieszcie się narody naszego miasta oraz różni dygnitarze miejscy, bo gmina tut. zaciągnęła w jednej z tut. kas nową pożyczkę w kwocie... 300 tys. kor. Pewien szlachetny adwokat z okazji tej pożyczki wziął na początek wcale nie wiele, bo *tylko 1.009 koron*. Nfesty Wydział krajowy polecił zaciągnąć tę pożyczkę w Banku krajowym, na którą zrobił skrypt notaryusz za wynagrodzeniem 106 koron.

Zaleszczyki.

P. Bluttreich, przysły kandydat na posła do parlamentu, pełniący obecnie u nas „z poświęcenia“ funkcję burmistrza i Dra „rerum cubanarum“, gromadzi dowody swej „uczciwości“. W tym celu zbiera on od swych „klientów“ deklaracje stwierdzające, że *nie brał od nich kubanów!*

Ponieważ dowiedzieliśmy się, że p. Bluttreich, zwrócił się z prośbą o taką deklarację do p. Ladenheima, pozwolimy sobie odkryć rąbek zasłony, kryjącej tajemnicę, w jakich okolicznościach pobrał p. Bluttreich od pana Ladenheima 500 kor., tytułem rebuchy.

Pan Ladenheim posiadał wielki, stary dom w rynku, który postanowił zburzyć i wybudować w owym miejscu nową jednopiętrową kamienicę. W tym celu udał się do pana Bluttreicha, jako burmistrza z prośbą o koncesję, — a ten mu ją przyrzekł, pod warunkiem złożenia kubana w kwocie 500 kor. Pan L. złożył a conto 100 kor., poczem bezzwłocznie (w lipcu 1904) rozpoczął budowę *bez koncesyi, bez planów a nawet bez zawodowego burłowniczego*. Jaszcz przed ukończeniem budowy, wydzierżawił on w stawianym budynku niejakiemu M. Krämerowi lokal na restaurację za umówionym czynszem rocznym 2600 kor. z obowiązkiem oddania lokalu w użytkowanie fizyczne z dn. 1 stycz. 1905 r. — I rzeczywiście umowy dotrzymał i w dniu 1 stycznia 1905 oddał mu lokal *bez poprzedniego uzyskania koncesyi na użytkowanie, bez komisjonalnego badania, wbrew postanowieniom ustawy sanitarnej i budowlanej, która wymaga sześciomiesięcznego próznowania pomiędzy chwilą ukończenia a objęcia budynku w użytkowanie*.

Wszystkie te ułatwienia zdziałał wszechpotężny „kuban“, a rezultatem kubaniarskiej protekcji było to że w miesiąc potem począł się dom rysować i walić tak, że Krämer musiał wynajęty lokal bezzwłocznie opuścić, przyczem znaczną poniósł stratę.

Na zarzuty czynione mu z tego powodu odpowiadał Ladenheim zupełnie otwarcie, że wszystkiemu winien jest burmistrz, a nawet nosił się L. ze zamiarem skarżenia gminy o odszkodowanie. Bez względu na ewentualny wynik procesu, obawiał się Bluttreich głośnego skandalu i załagodził sprawę w ten sposób, że

ale to nic, niech pan Prezes czyta dalej.

— „Rozbił bezprawnie — czyta dalej Głupocki — ukonstytuowanie Rady dla tego, że jeden członek z gmin wiejskich nie podobał się p. Radey namiestnictwa, po tem nakłoniono mieszczan i obszarników do rezygnacji, a zażądano od Namiestnictwa rozwiązania kuryi wiejskiej. Namiestnictwo nie posłuchało żądań ale wydało dla miast i obszarów dworskich dodatkowe wybory, mieszczanie kapcańscy nie wybrali się. Namiestnictwo rozpiśało po raz trzeci wybory z miasta i dopiero się mieszczanie wybrali.

— Ależ — przerywa starosta — opisuje z historyczną ścisłością znane nam fakta. Nie chciałem, przyznaję, po porozumieniu się z panami, dopuścić do ukonstytuowania się Rady powiatowej i używałem w tym celu wszelkich znanych zresztą panom, przysługujących mi środków prawnych.

— Ależ prawnych, prawnych, to się rozumie — mówi Głupocki — jakżeż inaczej? Ale...

— Ale pan Prezes nie czyta co najważniejsze, ciągnie starosta, biorąc gazetę z rąk Głupockiego — posłuchajcie panowie:

„Stara Rada powiatowa zbiera się na posiedzenia po 9. i 12. członków i tak sobie uchwała co się jej podoba. Wydział Rady powiatowej składa się prawie ze samych zastępców i to już od dwóch lat.

Sekretarz Rady powiatowej jest zarazem dyrektorem Kasy zaliczkowej, c. k. radcą przemysłowym, radnym miasta, myśliwym 20. gmin i t. d., nie ma czasu na załatwianie spraw powiatowych. Prezes, Bogu ducha winien, bo jest przygnieciony przez klikę podżegaczy, chociaż niezgrabnie, ale musi tak skakać jak mu przygrywają. Boją się ukonstytuowania nowej Rady powiatowej, aby nie wykrył tych *przeróżnych sztuczek i nieładu*. Ludzie uczciwi sykają i mówią, że to jest *fatalne i podle postępowanie* z ludnością wiejską, i że taki nieład w powiecie rzadko się znajdzie i to pod okiem władzy rządowej“.

Starosta na chwilę przerwał, by nabrać tchu, a prezes i burmistrz zrywając się z krzeseł wołają:

— A to lotr!...

— A to hultaj!...

— Zarzuca nam fatalne i podle postępowanie!

— Mówi o przeróżnych sztuczках i nieładzie!

— Uspokójcie się tylko panowie, uspokójcie, bardzo proszę — mityguje starosta. — On będzie tak tańczył niebawem jak mu zagramy. Zobaczycie jak będzie nas wszystkich w swoim organie pod niebiosą wychwalać! Jak się będzie rzucał na naszych przeciwników. Z wilka zrobimy baranka... (C. d. n.)



danie do rządu. Lecz to chyba nie doczekanie nasze, bo ci panowie myślą zawsze o swojej skórze.

Stuszne żądanie — zanoszą coraz śmielej rodzice pod adresem wyższych władz szkolnych, mianowicie w tym kierunku, aby zmienionym został gruntownie obecny, przestarzały i zupełnie szkodliwy system nanki, zarówno w szkołach średnich jak i w szkołach ludowych. Najwybitniejsi pedagodzy krajów zachodnich wołają w pismach i na zgromadzeniach: Trzeba zmienić nauczanie, trzeba zerwać z odpytywaniem według zasad: *Von hier — bis hier*, a ratuj się (bjeńnić, rozwijać, utrwać i pogłębiać starannie potrzebne wiadomości, tak aby uczniowie nie musieli ślęczeć nad książką przez czas, przeznaczony im na spoczynek. Tylko w całej Galicyi cicho i głucho, bo prasa zajęta polityką, a postawie myślą w jaki sposób uzyskać będą mogli mandat przy nowej ustawie wyborczej.

Przykład godny naśladowania. Dyrekcya Towarz. zaliczkowego w Tarnowie, idąc za przykładem kilku większych instytucji bankowych w Europie, wprowadziła przy oddziale wkładowym, nowy, jednak w Ameryce szeroko już rozpowszechniony sposób oszczędzania za pomocą *domowych skarbonek oszczędności*, z których nie można wyjąć raz włożonej kwoty, tylko kluczem, znajdującym się w kasie oszczędności.

Posel Jan Potoczek przy robocie. Z Tęgoborzy pod Nowym Sączem donoszą nam: Tak samo jak w Piwnicznej urządził tutaj dnia 16 z. m. zupełnie niespodziewane zbiegowisko czyli wedle jego rozumienia zgromadzenie pod gołym niebem, które od ołtarza raczył zapowiedzieć przyjaciel Potoczków ks. proboszcz Figiel. Szanowny członek pańskiego Koła ograniczył swoje sprawozdanie do kontumacyi świńskiej w Białej i Krakowie, a nachwaliwszy swoje 15 to letnie czynności poselskie uderzył złośliwie na ludowców, nazywając ich masonami, którzy łączą się z żydami i socyalistami i razem z nimi dążą do obalenia powagi kościoła i religii katolickiej. Podczas tych mądrych wywodów zawołał jeden z r. 1846: Pójdziemy z cepami na plac gęsi gdzie im zapłacimy! Niespodziewanie przerwał mowę posła jeden z ludowców, zapytując go, do jakiego stronnictwa należy on, jako poseł ludu, chłop z krwi i kości — i dlaczego nie jest za 4-ro przymiotnikowem głosowaniem. Biedny poseł, będąc pewny, że może łączyć swobodnie, zapomniał teraz języka w gębie, że mógł lewicie wybelkotać do stronnictwa cen tral tra-lnego a jako taki jest zwolennikiem głosowania plu-plularnego. Otrzymawszy porządne ciągi od wspomnianego ludowca, że siedzi na dwóch stołkach i milczy jak mumia, zakończył poseł Potoczek swoje nieudane sprawozdanie. Ludność parafii oburzoną jest na posła za urządzanie tajnych zbiegowisk, widocznie z obawy, aby go nie interpelowano w wielu ważnych sprawach. Przy tej okazji warto wspomnieć, że miejscowa inteligencya, która tak srogo występuje przeciw ludowcom — bojkotuje sklepik chrześcijański biednego organisty, natomiast popiera sklepy żydowskie. Czyż to nie blagierzy, którzy co innego mówią — a czynią co innego!!

Klub esperantów rozpoczął w lipcu br. swoją działalność w Nowym Sączu, urządzając kursa tego języka dla członków i ich rodzin. Wpisowe wynosi 1 kor., wkładka miesięczna 40 hal. Zgłoszenia przyjmują członkowie wydziału, którego prezesem jest p. August Kolumyjski, starszy inżynier kolei państw., zaś sekretarzem p. Józef Rysiakiwicz, c. k. kontr. urzędu sprzedaży tytoniu.

Rady sieroco. Przed kilku laty uchwalił parlament a przed dwoma laty sejm, ustawę nadzwyczaj ważną o funduszu sierocym i o zmianie sposobu wykonywania opieki nad sierotami. Najpierw chodzi o to, aby

każdej sierocie — i takiej, której rodzice nie zostawili nic, a więc która pozbawiona jest zupełnie opieki i możności wyżywienia i wychowania, zabezpieczyć utrzymanie i wychowanie, i na to przeznaczony jest obecnie fundusz sierocy, wynoszący grube miliony, którym zawiaduje Wydział krajowy. Gdziekolwiek więc jest taka sierota bez ojca i matki i bez majątku, należy pisać do Wydziału Krajowego, aby dał z tego funduszu tyle, ile jest potrzebne na wychowanie sieroty. Wreszcie chodzi i o to, aby zmienić sposób opiekowania się sierotami, i w tym celu teraz sądy starają się wszędzie w swoim okręgu ustanawiać t. zw. *Rady sieroco*, do których założenia wszyscy ludzie dobrej woli pomagać powinni.

Marnotrawstwo grosza publicznego. Z Nawojowej pod Nowym Sączem piszą nam: „Szkoda wielka, że prejent Obuiniński nie był poinformowany o „culownym“ moście pod Nawojową, na którego zbudowanie onegdaj uchwaliła Rada powiatowa 23.000 kor. a który to most po raz czwarty burzy doszczętnie nawet nie zbyt wielka woda na rzece. Różne i nawet ciekawe rzeczy, wprost nie do uwierzenia, opowiadają ludzie o budowie tych mostów, i dodają, że musi tam t. j. w Sączu być jakaś tajna spółka, której zależy na tem, aby takie przedsięwzięcia były bardzo częste. Zwracamy zawczasu uwagę nieuczynnych członków naszej Rady powiat. aby dopilnowały obecnej budowy w mowie będącego mostu.

Precz z familijną gospodarką — gdzie rozchodzi się o ścisłą kontrolę nad cudzym majątkiem. W tym sensie *Gazeta Surocka* umieściła z. m. kilka krytycznych uwag o sprawozdaniu Wydział. Towarz. Bursy jubileuszowej w Sanoku. Przedewszystkiem wytknięto Wydziałowi kilka rażących błędów, które bezwarunkowo miejsca mieć nie powinny. Następnie i co według naszego rozumienia jest najważniejszym, podniesiono brak wszelkiego wyjaśnienia wykonywanej opieki nad młodzieżą oraz w kierunku jej żywienia. Gani zbytne oszczędzanie na żołdkach wychowanków i różne podejrzane manipulacje w zamknięciu rachunkowem. Domaga się wreszcie wyboru komisji gospodarczej, i oddanie jej całego kierownictwa gospodarstwem, które dziś pozostaje w ręku jednego prefekta i najemnych służebniczek. Ponieważ „familijna gospodarka“ istnieje prawie we wszystkich bursach i internatach — przeto przypominać będziemy tę ważną sprawę aż do skutku — bo pragniemy oczyścić te instytucyje z różnych pasożytów, karmiących się groszem składkowym i kosztem głodzonych studentów.

Dowód troskliwości o zdrowie społeczeństwa. Gazety rumuńskie donoszą, że rząd zamysła wydać prawo, mocą którego zakazanem być ma zawieranie związków małżeńskich osobom cierpiącym na syfilis, suchoty i epilepsyę. Czy nie powinno się i u nas wszcząć ruchu za wprowadzeniem obowiązku przedkładania przy ślubie lekarskiego świadectwa, (przynajmniej pod względem chorób wenerycznych) jak to wprowadzają w innych państwach.

Śmiać się — czy płakać ...? Obluda, fałsz i nieszczerość są nieodłączną cechą obecnego wieku. Jakaś dziwna, bo zatruta atmosfera zaraziła nawet najpoważniejsze instytucyje; nigdzie prawdy nie znajdziesz, jeno wstrętną blagę, dla tego też nie może być mowy o oczyszczeniu dusznej atmosfery, jednym słowem o zrobieniu czegoś korzystnego dla dobra narodu. Oto mała próbka! Istnieje w kraju *Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych*, którego celem popieranie interesów wychowania i szkolnictwa. Towarzystwo wspomniane ma w siedzibie szkół średnich *Koło nauczycieli szkół wyższych*, w skład których wchodzi w myśl statutu tylko nauczyciele odnośnej szkoły. Tymczasem niewiadomo

z jakiego tytułu, bo to pierwszy wypadek w Galicyi, że do *nowosądeckiego Koła Towarzystwa naucz. szkół wyższych* widocznie prawem kaduka, albo dla „wyższej polityki“ należy *dwóch lekarzy i jeden adwokat w osobie Dra Barbackiego!!*... Kto nie wierzy, niechaj zechce przeczytać zeszyt 5. czasopisma „Muzeum“ z r. 1906, str. 107 — 111.

Bić ich — pozabijać!... tak woła pismo ludowe „Związek Chłopski“, przyboczny organ braci Potoczków, którzy na wydawnictwo tej niebezpiecznej bibuły, otrzymują subwencję z Rady powiatowej w Nowym Sączu 624 kor. i z Wydziału krajowego 600 kor. W numerze 20. z 11. września b. r. nawołuje „Związek Chłopski“ swoich czytelników, w pierwszym rzędzie pp. wójtów, aby mieli na baczności socyalistów i ludowców, opisując ich wygląd w ten arcywesoły sposób: „Są to ludzie nie tylko z czerwonymi zobolami i pejsami, ale mają żółte, białe zobole i golibrody. Jedni noszą na sobie staropolskie czamary i rogatki, a nieraz w strojach *sokolich*, drudzy noszą się w czarnym surducie lub w bluzkach czarnych, siwych, białych itp. Dobrzeby było — zachęca „Związek Chłopski“ — jeżeli w pośród chłopów

zjawi się gdzieś taki rajbsicer Tomasz niewierny (mieszczan), aby chłopci dali takiemu okłady pokrzywowe. Baczność chłopcy, bo czerwoni tak są niebezpieczni dla nas (czytaj Potoczków) jak rak w ludzkim ciele, jeżeli z początku nie jest *niszczony i wyrznięty*“. Charakterystycznym jest postępowanie tutaj. Prokuratorzy i Starostwa, które takie wyraźne **wezwanie do zbrodni i mordu** puszczają z lekkim sercem między nieoświeceni lud wiejski.

Dwuruzowe urządowanie. Wiele urzędów autonomicznych, w pierwszym rzędzie Magistraty wprowadziły jednorazowe urządowanie od godziny 8 rano do 3-ciej po południu. Niestety krótka praktyka wykazała, że dobrą jest tylko jednorazowa nanka (4—5 godzin), lecz nigdy jednorazowe w dodatku siedmiogodzinne urządowanie. Magistrat w Stanisławowie od 17 z. m. wprowadził napowrót dawne urządowanie tj. przed poł. od 9 do 1 godz. — i od 3 do 6 po południu.

Do dzisiejszego numeru dołączamy cennik znanej powszechnie firmy Jana Kubrychta w Pradze.

ZAKŁAD KĄPIELOWY

w NOWYM SĄCZU, ul. Tarnowska,

urządzony najstaranniej i ściśle według tegoczesnych wymogów zdrowotnych

otwarty został na sezon zimowy w ten sposób:

Łaźnia parowa dla użytku Pań w czwartki od godziny 11tej przed południem do 8mej godziny wieczór — zaś dla użytku Panów w piątki, soboty i niedziele przez cały dzień.

Kąpiele wannowe w każdy dzień.

Ceny umiarkowane. — Obsługa sumienna i szybka.

Wszelkich wyjaśnień udziela chętnie

ZARZĄD ŁAŹNI PAROWEJ.

Po tym znaku
poznaje się
sklepy,
w których się



wyłącznie
SINGERA
maszyny do szycia
sprzedaje

Singer Comp. Tow. akc. **MASZYN do SZYCIA**

NOWY SĄCZ, ul. Jagiellońska l. 264.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „oryginalne Singera“. Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera“ — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.



Można dostać wszystkie numera od 1/1 1906

„Jutrzenka Polska“

największy ilustrowany dwutygodnik dla
dzieci i młodzieży

wychodzi we Lwowie rok trzeci
i zawiera:

Powieści i opowiadania, opisy podróży,
wiersze, wspomnienia historyczne, wiadomości z przyrody i t. d. i t. d.

Przepyszne ilustracye w każdym numerze.
W każdym numerze dwa dodatki: jeden powieściowy, drugi dla małych dzieci p. t. „MOJA KSIĄŻECZKA“.

Bogaty dział szarad, zagadek, rebusów
do nagrody.

„Jutrzenka Polska“ kosztuje tylko:
rocznie 6 K 80 h.
półrocznie 3 K 80 h.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Lwów, ul. Hausnera 7.

Numera okazowe wysyła się.



Szybko a szczupło wyrastająca młodzież szkolna obojga płci, osłabieni rekonwalescenci, kobiety karmiące, szczupło i delikatnie zbudowane, a w szczególności osoby każdego wieku chore na żołądek oraz starcy znajdują w **MACZCE GURGULA** środek wzmacniający ich siły z wielką korzyścią dla organizmu. To lekkie a jednak w wysokim stopniu odżywcze pożywienie znieśie i strawi nawet bardzo osłabiony żołądek.

Zarząd ogrodów w Nawojowej obok N. Sącza ma do sprzedania po możliwie najtańszej cenie wszelkiego rodzaju **szczepki i krzewy owocowe** jakoteż różnego rodzaju drzewka i krzewy ogrodowe. Za wyborne gatunki grusz, jabłoni, wiśni i śliw ręczy Zarząd ogrodów. Ponadto posiada kilka tysięcy róż wysokopięnych w rozlicznych i przepięknych odmianach. Obecna pora jest najlepszą do przesadzania.

Z wolnej ręki
do sprzedania realność w Nowym Sączu — dzielnica Załubincze, składająca się z domu mieszkalnego 1-ym pokojem, kuchni, 2 drewnitni i ogrodu blisko 800 sąż. kw. Bliższa wiadomość w handlu p. J. Pennera, lub u p. Nitki, podurzędnika pocztowego.

PIEKARNIA NARODOWA Kazim. Sekułowicza

w Nowym Sączu, ul. Sobieskiego
poleca
hygieniczne i bardzo smaczne pieczywo
i tak:

6 sztuk świeżych bułek	za 20 hal.
7 „ czerstwych „	„ 20 hal.
1 lir tartej bułki za	„ 32 hal.
1 chleb pszenny świeży za	„ 36 hal.
1 „ żytny „	„ 40 hal.

Dla Sklepów, Kółek rolniczych i restauracji, piwiarni itd. znaczny rabat.
Dla uniknięcia wstępnego i szkodliwego sortowania pieczywa „różnemi“ rękami, urządzono dwa własne sklepy — przy ul. Sobieskiego i przy ul. Długosza.

Zarząd propinacji miejskiej w NOWYM SĄCZU

poleca Szan. P. Publiczności

☉ wszelkiego rodzaju Piwa ☉
z browaru

Jana Götza w Okocimie
mianowicie:

PIWO JASNE MARCOWE
„ EXPORTOWE
„ CZARNE BOK

Porter żywiecki we flaszkach oryginalnych
i piwo Grybowski exportowe.

Piwo butelkowe pasteryzowane, dostarcza do domu Zarząd propinacji skrzynkami po 25 i 50 flaszek półlitr. Nadto poleca wszelkie gatunki wódek, likierów, rosolisów i rumu, tak hurtownie jakoteż częściowo.

Kancelaryja Zarządu propinacji znajduje się przy ulicy Jagiellońskiej, Nr. 93.

☞ Ceny bardzo przystępne. ☞



Feliks Dobrowolski

wyrób i sprzedaż wędlin

w Nowym Sączu,

Rynek i ul. Jagiellońska

poleca swoje wyśmienite wyroby wędlin wszelkiego rodzaju, sporządzone z czystego mięsa

☞ po cenach niższych. ☞

Wysyłka na prowincję odwrotną pocztą.

Stanisław Bocheński

PRACOWNIA

siodlarsko-rymarska

w Nowym Sączu ulica Jagiellońska, odznaczona złotym medalem na wystawie rolniczo-przem. w r. 1905 w N. Sączu wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres rymarsko-siodlarskiej sztuki,

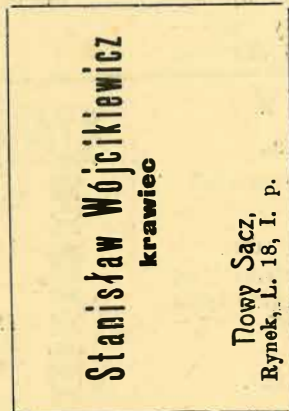
jak różnego rodzaju uprzęży na konie, aż do najwykwintniejszych, przybory podróżne itp. Przyjmuje zamówienia na nowe powozy, wózki i sanki oraz podejmuje się odnowy i naprawy zniszczonych. Utrzymuje na składzie latarnie powozowe i wszystkie skład. części do latarni.

Salon mód Wiktorii Hojnikowej w Nowym Sączu przy ulicy Sobieskiego.

Wyrabia wszelkiego rodzaju kapelusze, kapuzony tiulowe i gazowe, boa, welony ślubne, kwiaty i t. d. Posiada także bogaty zapas gotowych kapeluszy, modele wiedeńskie i francuskie oraz wszelkie dodatki do ubioru tychże.

Przyjmuje również kapelusze do przerobienia oraz wszelkie roboty, wchodzące w zakres modniarstwa, gwarantując za staranne i gustowne wykonanie.

Ceny umiarkowane i szybkie wykończenie zamówienia.



Rządowo  uprawniona

fabryka

Wód mineralnych sztucznych
i specjalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w KRAKOWIE ul. św. Gertrudy l. 4,
wyrabia pod kontrolą komisji przem. Tow. Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

WODY MINERALNE

odpowiadające składem chemicznym, jak:
Wodę bilińską, Giesshuebelską,
Selterską, Vichy, Homburg, Marienbadzką, Kissingen
tudzież specjalnie lecznicze, jak:
litową, bromową, jodową, żelazistą,
kwaśną — oraz wody lecznicze mineralne, z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.

Bogato zaopatrzony
Magazyn nowości
na obecny sezon

poleca Szan. Publiczności

Karol Sozański

w Nowym Sączu

przy ulicy Jagiellońskiej.

BROWAR FR. PASCHKA w GRYBOWIE

(poczta, telegraf i stacja kolei państw. loco)

odznaczony ZŁOTYM MEDALEM na wystawie rolniczo-przemysłowej w Nowym Sączu

poleca Szan. P. T. Publiczności

☉ Piwo grybowski ☉
napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Zamówienia skutecznie Browar w Grybowie a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów napełniane do flaszek

Piwo Grybowski jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słoju, bez domieszki słoju prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mających smak karmelu.

Piwo grybowski zaleca się bezkrwistym osobom szczególnie Paniom i rekonwalescentom. Równocześnie poleca browar znakomitej jakości Piwo marcowe, exportowe, bok i piwo bawarskie, to ostatnie nowa specjalność naszego przemysłu. Piwa te wysyła się do każdej stacji w paczkach po 25 i 50 flaszek pół albo ¼ litrowych.

SKŁAD

fortepianów i pianin

z pierwszorzędných fabryk krajowych i wiedeńskich poleca

Henryk Desberger

w NOWYM SĄCZU, ul. Krakowska 161

☞ Ceny bardzo przystępne i ułatwienia w spłacie. ☞

Stare fortepiany biorę w zamian.

„S p o k ó j“

konces. przez Wysokie c. k. Ministerstwo

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Marcina Twardowskiego

w Nowym Sączu, przy ul. Krakowskiej pod l. 177

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najokazalszych po cenach najprzystępniejszych.

Na składzie posiada wielki wybór trumien w różnych gatunkach, drewnianych i metalowych — dalej piękne i nowe karawany oszkłone i nieoszkłone, wszelkie ubiory do pokoju żałobnego, materace do trumien, poduszki i kapy oraz wielki wybór wieńców.

Zakład pogrzebowy urządza także kompletne pogrzeby na prowincyi jakoteż podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok. Służba w łobryni na żądanie.

Story deszczułkowe

do okien, 30 sztuk, do sprzedania niżej połowy ceny.

Nowy Sącz, Jagiellońska Nr. 803.